

Bezstresowe wychowanie a funkcjonowanie dziecka w przedszkolu

Alicja Dorosińska

Czy w przypadku wychowania bezstresowego w ogóle można mówić o „wychowaniu”? Jaką rolę w procesie wychowania bezstresowego odgrywają dorośli? Jak „odnajdują się” w przedszkolu dzieci bezstresowo wychowywane?



Czym jest wychowanie? Według prof. Antoniny Guryckiej na proces wychowawczy składają się cztery czynniki tworzące dynamiczny układ. Są to: cel wychowawczy, sytuacje wychowawcze organizowane przez nauczyciela, doświadczenia zdobyte przez wychowanka w procesie wychowawczym oraz zmiany zachodzące w osobowości wychowanka pod wpływem doświadczeń.

Szczęśliwe dzieciństwo?

Porównując tę definicję z założeniami wychowania bezstresowego, warto zastanowić się, czy w tym drugim przypadku w ogóle można mówić o „wychowaniu”. Jaki jest bowiem udział dorosłych w procesie wychowania bezstresowego? Pełna akceptacja ogromnej swobody w działaniu i zachowaniu dziecka, znikome oczekiwania i wymagania, brak zakazów, konsekwencji czy kar za niewłaściwe zachowanie – wszystko to wskazuje na zdecydowanie ograniczone oddziaływanie wychowawcze rodziców. Dziecko wychowuje się samo. Według tej teorii brak nakazów i eliminowanie stresów ma zapewnić mu beztroskie i szczęśliwe dzieciństwo.

Czy jednak na pewno szczęśliwe? Cały świat kręci się wokół dziecka; gdy jest małe, dorośli podporządkowują się

najpierw jego potrzebom, a w miarę, jak rośnie – jego kaprysom i żądaniom. Maluch szybko uczy się, w jaki sposób natychmiast osiągać swoje cele – tupie, krzyczy, złości się, obraża. Kilkulatek zaczyna decydować o sobie – zimą wyjdzie z domu bez szalika, bawi się do późnych godzin nocnych... i uczy się, że poprzez manipulację czy protest jest w stanie „rządzić światem”. Z każdym dniem staje się coraz bardziej roszczeniowy, a rodzice, przekonani, że zapewniają swojej latorośli szczęśliwe dzieciństwo, kreują u pociechy postawę małego tyrana, który na każdym kroku sprawdza granice i testuje opiekunów.

Rodzi się pytanie, czy młody człowiek wychowywany bez stawiania granic naprawdę jest szczęśliwy? Naturalna relacja rodzic – dziecko została zaburzona, dominacja dziecka nad dorosłymi zakłóca jego poczucie bezpieczeństwa. Nie uczy się reguł, które rządzą życiem, nie rozumie, że inne dzieci i dorośli też mają swoje prawa, jest skoncentrowane na sobie, a zbyt duża „moc decyzyjna” wzbudza w nim niepokój, uczucie osamotnienia, a w konsekwencji wyzwala agresję, która jest niczym innym, jak wołaniem o zainteresowanie ze strony rodzica. Nie potrafi też zmierzyć się ze stresem, bo wcześniej nie miało okazji tego przećwiczyć.

Wyrastanie bez granic

Wyrastanie bez granic może rodzić różne negatywne skutki, głównie w sferze stosunków międzyludzkich: brak empatii, brak poczucia taktu, skupianie się na sobie (egocentryzm), tyranizowanie otoczenia, niepewność i dezorientację. Większość rodziców w pewnym momencie uświadamia sobie problem, często bywa tak przy okazji posłania dziecka do przedszkola. To, czy i jakie zasady maluch przyswoił sobie w domu, ma przecież ogromny wpływ na jego funkcjonowanie w przedszkolu. Czasem zderzenie z przedszkolną rzeczywistością bywa dla „szczęśliwego” dotychczas dziecka bardzo trudne. W każdej placówce edukacyjnej obowiązują przecież określone zasady, a dziecko „wychowywane” bezstresowo do tej pory nie miało okazji poznać żadnych norm. Jeżeli jednak rodzice są przekonani o potrzebie zmiany metod wychowawczych i zdecydowani współpracować w tej materii z przedszkolem, istnieje szansa, że maluch dość szybko pozna, zaakceptuje i zacznie stosować przyjęte w placówce zasady.

Po oprostowaniu rozstania z opiekunem (często gwałtownym) dziecko zostaje w przedszkolu z nauczycielem i grupą innych dzieci. Trudno mu zaakceptować, a tym bardziej stosować się do

„dziwnych”, bo nieznanymi zwyczajów. Nie rozumie, dlaczego ma jeść kanapkę, siedząc przy stoliku, odkładać przejrzaną książkę na półkę czy wychodzić na spacer akurat wtedy, kiedy chce się bawić klockami. Jest zupełnie zdezorientowany, nagle obca osoba ogranicza jego swobodę i narzuca całkiem nowy sposób postępowania. Nauczyciel inaczej niż mama reaguje na jego zachowania, a przecież do tej pory nikt nie mówił mu, że czegoś nie wolno, że czegoś się nie powinno.

W świecie zasad i komunikatów

Nauczyciele wiedzą, w jaki sposób – łagodnie, a zarazem skutecznie – wprowadzić swoich wychowanków w przedszkolne zasady. Znają i dobrze rozumieją potrzeby dzieci w wieku przedszkolnym, dzięki czemu porządkują dziecięcy świat. Pierwszy krok to ustalenie granic i pomoc w ich przestrzeganiu. Jednym ze sposobów jest na przykład wspólne opracowanie kodeksu grupy – zbioru zasad obowiązujących wszystkie dzieci. Forma i zakres kodeksu powinna być zróżnicowana i dostosowana do etapu rozwojowego dzieci – od prostych obrazków w grupach młodszych do kilkupunktowego regulaminu w starszej grupie.

Ustalaniu wspólnych zasad powinny towarzyszyć pozytywne emocje. Aby wdrożyć maluchy do, na przykład, odkładania zabawek na miejsce, można wykorzystać opowieść o misiu, od którego uciekły wszystkie zabawki. Dzieci łatwo zrozumieją tę zależność i zapamiętają, że po zabawie trzeba posprzątać. Miś powinien towarzyszyć dzieciom do czasu, aż nauczą się to robić nieproszone; zanim to nastąpi, pomaga maluchom, chwali je, nagradza i, jeśli trzeba, przypomina ustaloną zasadę.

Kolejna ważna sprawa, o której należy pamiętać, dotyczy komunikatów kierowanych do dzieci. By odniosły pożądany skutek, muszą być krótkie i jednoznaczne. Wszystkie, zarówno te zawarte w kodeksie grupy, jak i te podawane na bieżąco, powinny mieć pozytywny charakter. Uzgadniamy, co wolno w przedszkolu, a nie, co jest zakazane; dzieciom łatwiej jest przyjąć zasadę „dzielimy się zabawkami” niż „nie wrywamy sobie zabawek”.

Prawidłowo sformułowane komunikaty koncentrują uwagę dziecka na zachowaniach akceptowanych społecznie, czyli uczą zasad. Jeśli wystarczająco często przedszkolak otrzymuje informację, „jak trzeba”, w końcu przyswoi sobie nowe zachowania. Należy przy tym pamiętać, aby nasze przekazy były nie tylko w pełni zrozumiałe i dostosowane do percepcji dziecka, ale też dotyczyły jednej określonej czynności.

Nauczyciele wiedzą, w jaki sposób – łagodnie, a zarazem skutecznie – wprowadzić swoich wychowanków w przedszkolne zasady. Znają i dobrze rozumieją potrzeby dzieci w wieku przedszkolnym, dzięki czemu porządkują dziecięcy świat.

Prawidłowe polecenie to na przykład: „Zdejmij kaptcie”; dopiero po wykonaniu tej czynności wydajemy kolejne: „Włóż kaptcie do worka”. Właściwie sformułowany komunikat jasno wskazuje dziecku, czego od niego oczekujemy, przykładowo – niewiercenia się na krześle. Czy powiedzenie: „Bądź grzeczny” wyjaśnia nasze intencje? Oczywiście nie. Należy powiedzieć konkretnie: „Siedź spokojnie”.

Życzliwe wsparcie

Podczas trudnego dla dziecka okresu zmian nauczyciel musi je życzliwie wspierać. Wiemy, że maluchy, szczególnie na początku swojej przedszkolnej przygody, napotykają wiele nieznanych dotychczas sytuacji.

Niemniej istotną sprawą, ważną zwłaszcza w odniesieniu do dzieci z trudnościami w podporządkowaniu się regułom, są cierpliwość i konsekwencja. Raz ustalona umowa musi obowiązywać zawsze, bez względu na okoliczności, i wszystkich, zarówno dzieci, jak i dorosłych. Jeśli na przykład wdrażamy zasadę unikania zbyt głośnego porozumiewania się w sali, czyli „chcesz porozmawiać, podejdz”, nauczyciel nie może wołać dziecka „przez całą salę”,

powinien być przykładem respektowania zasad – jego wszak obowiązuje ta sama umowa. Warunkiem skutecznego oddziaływania wychowawczego jest dostrzeżenie i nagradzanie wysiłków dziecka, czyli pozytywne wzmocnienie zachowań akceptowanych społecznie. Nauczyciel powinien wzmocniać każdy, nawet najmniejszy przejaw respektowania umów. Jeśli wychowanek po raz pierwszy poprosi kolegę o za-

bawkę, zamiast jak dotąd wrywać ją i awanturować się, potraktujmy to jak wielkie wydarzenie w życiu małego człowieka. Ciepły gest, uśmiech czy pochwała w obecności rodziców sprawi, że dziecko będzie zmotywowane do powtarzania takich zachowań. We właściwie zorganizowanym środowisku wychowanek stopniowo poznaje swoje prawa i obowiązki, uczy się respektować zasady i wymagać tego samego od innych. Jasno określone granice otwierają przed nim przejrzystą przestrzeń, która wspiera i motywuje, dodaje odwagi i ułatwia kontakty z grupą.

Z czasem dziecko uczy się rozpoznawać sygnały nie tylko werbalne, ale również mimiczne wysyłane w przypadku naruszenia czyjejś autonomii. Jeśli nauczyciel i rodzice wspólnie wypracują wychowawczy konsensus, ujednolicią sprzeczne niejednokrotnie wymagania, zapewnią swoim podopiecznym dobry start w świat relacji międzyludzkich, w którym normy i zasady są czymś naturalnym, powszechnym i ze wszech miar pożądanym. ■



Alicja Dorodzińska – absolwentka Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Doświadczony nauczyciel wychowania przedszkolnego. Licencjonowany specjalista Glottodydaktyki i Dziecięcej matematyki.

Od wielu lat pełni funkcję specjalisty ds. dydaktyki i wychowania w sieci renomowanych warszawskich Niepublicznych Przedszkoli Giuchcia Puch Puch (dawniej „Zielona Giuchcia”).